

MARIAN MILSZTAJN

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, organizacja komunistyczna, Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej

Działalność w organizacji komunistycznej

Była [jedną] rodzina, oni mieli zakład pomników, robili pomniki na cmentarz żydowski. Było ich czterech synów, jeden z tych synów widocznie był członkiem partii. Najmłodszy syn [był] w moim wieku, byliśmy bandą – znali nas w okręgu, część Ruskiej, część Szerokiej, na Nadstawnej, znali tę bandę błotnicką, była znana. Wszędzieśmy się bili. To widocznie ten brat urobił młodszego brata, potem mnie urabiał, rozmawiał z nami o sytuacji w Polsce, o sytuacji nieraz w Rosji sowieckiej. I tak on organizował komórkę pięciu chłopców, kolegów. I zaczęli do nas przychodzić na spotkania, raz w miesiącu ktoś przyszedł, raz studentka, raz student, raz ktoś inny i opowiadał o Związku Radzieckim – jak tam się pracuje, jakie tam są prawa. W tej komórce każdy miał obowiązek [pełnienia] pewnej funkcji. Był jeden, który specjalizował się w rzucaniu chorągiewek czerwonych na druty, każdy miał jakiś obowiązek. Nieraz przychodzili członkowie partii Polacy. Między innymi ja pamiętam spotkanie techników, to było raz w przeciągu kilku lat. Gdzie to się odbywało? Tam, gdzie ja pracowałem, u krawca. On wyjechał do żony, która była latem na wsi, i tam to się odbyło.

[Ja pełniłem funkcję] specjalisty do wieszania chorągiewek. Chorągiewka wisi na kawałeczku drzewa i takie druciki [są]. I rzuca się, to przepada na drugą stronę i te haczyki zaczepiają chorągiewkę. I to była akcja. Przede wszystkim, żeby nikt nie widział, bo kręcili się tam, w naszej dzielnicy kręcił się agent, Żyd, Zinger, z jeszcze jednym wysokim takim, chudym mężczyzną. Myśmy wiedzieli, że to są agenci, to mogliśmy się wystrzeżać. A jak złapano, złapano. To było pięć lat, było osiem lat więzienia.

[Dążyliśmy] do rewolucji. Wiedzieliśmy, że nasi towarzysze starsi siedzą w więzieniach i też młodzi siedzieli w więzieniach. Polska była obszarniczokapitalistyczna. Młodzież żydowska nie miała żadnych praw, w Polsce nie było ani

jednego Żyda w kolejnictwie, prawda? Prawda. W łączności nie było ani jednego Żyda. W ani jednej fabryce państwowej nie było Żyda. Jakie prawa miał Żyd w Polsce? A tu nam przedkładają, że dąży się do takiego państwa, gdzie będą mieli prawa i robotnicy, i chłopi, i Żydzi, i inteligencja. To przemawiało i to przekonywało. To się po latach okazało niemałym błędem. Jak myśmy słyszeli o pięciolatkach, jak ktoś przyszedł do piątki naszej i opowiadał o pięciolatkach, o budowach, o skierowaniu mórz w inną stronę, to to na nas wpływało, to nas przekonywało, że tak winno być, tak powinno być. A nie obszarnicy, a nie kapitaliści.

Jak partia się rozwiązała, to byłem wolnym człowiekiem. Chodziłem na tańce, rozmawiałem

z dziewczynkami. Tryb życia młodzieńca KZMP-owca nie był jak tryb życia wolnego chłopaka czy dziewczynki. Ale wiara została, wiara została, na przykład, że robotnik w Polsce jest uciskany, chłop polski jest uciskany, nie ma ziemi. To zostało. Ale już się nie pracowało na tym, już się nie dzieliło bibuły, wydawnictw komunistycznych. Ile razy w żydowskim teatrze dostałem plik bibuły, to też było wykonanie obowiązku. Jak się nazywa ta ulica? Koniec Grodzkiej, z teatru do Bramy Krakowskiej na lewo, jest tam przejście na Zamojską, jest tam takie przejście. Jak ta ulica się nazywa? Tam było kino Rialto, a dalej to był teatr żydowski. Tam były dwie sale taneczne, co sobotę wieczór były tam potańcówki. Ja chodziłem tam, uczyłem się tam tańczyć. A kiedy byłem KZMP-owcem [to było] nie do pomyślenia, to była zepsuta młodzież w naszych oczach.

Data i miejsce nagrania	2006-11-29, Beer Szewa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Grzegorzczak
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"